

Bożena Diemjaniuk

A może topless, czyli słów kilka o stroju w kościele

Na pierwsze dwie oazy zabrałam ze sobą kilka sukienek, żelazko i czótenka. Niektórzy pukali się w czoło, więc się dostosowałam. Myślę, że niepotrzebnie, bo strasznie się męczyłam, gdy szłam na Eucharystię – tak jak inni – w dżinsach, spranej bawełnianej koszulce i trampkach. W czasach studenckich jeździłam z koleżanką do Kołobrzegu. Wciskałam do plecaka niewymagający prasowania komplecik (czerwony, a jakże!) i mogłam bez żenady iść na Mszę św., nawet do katedry.

Minęło kilkadziesiąt lat. Poglądy na temat stroju w kościele w ogóle mi się nie zmieniły.

Zatem nie akceptuję u kobiet w kościele:

- Stroju mniej eleganckiego niż na inne okazje.
- Spodni.
- Gołych ramion, rąk i nóg.
- Długości mini.
- Braku halki czy koszulki, pokazywania biustonosza i majtek.

Tylko proszę nic nie mówić o temperaturze. Zimą można kupić grube rajstopy, a na upalne lato wymyślono coś takiego jak rajstopy w sprayu (dostępne również w Polsce).

Przyznam, że mam za złe księżom, iż bardzo rzadko poruszają temat stroju w kościele. A jeśli już, to są poprawni politycznie i raczej mówią, że strój – i w ogóle postawa zewnętrzna – nie mają większego znaczenia.

Papież Ratzinger pisze: „Pan daje się nam w ciele. Dlatego cielesny charakter powinna mieć również nasza odpowiedź. Znaczy to przede wszystkim, że Eucharystia musi wychodzić poza granice kościoła, w postaci rozmaitych form służenia ludziom i światu. Znaczy to jednak także, że nasza pobożność, nasza modlitwa domagają się uzewnętrznienia. Ponieważ Pan, jako zmartwychwstały, daje się nam w ciele, również my musimy odpowiedzieć duszą i ciałem. Wszystkie duchowe możliwości naszego ciała powinny być wykorzystane do celebracji eucharystycznej: śpiewanie, recytowanie, milczenie, siadanie, stawanie, klęknięcie” [J. Ratzinger, *Opera Omnia, t. XI, Teologia liturgii. Sakramentalne podstawy życia chrześcijańskiego*, Lublin 2012, s. 336].

Nie chodzi mi o to, by w każdej parafii przed kościołem stały dyżurne panie i niektórym kobietom wręczały jakieś pelerynki czy płaszcze. Też bym się brzydziła coś takiego założyć. **Chodzi mi o to, byśmy pamiętały, że w czasie każdej Mszy św. przychodzi do nas Jezus Chrystus. Realnie i fizycznie jest obecny pod postacią chleba i wina. Czy wypada Pana Boga powitać w byle jakim stroju?!**

Augustów, 23 lipca 2017